Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 45. Dnia 11. Listopada 1854.

Przed sześciuset laty.

Szkic historyczny,

przez

Karola Szajnochę.

(Obacz Nr. 41 i 44 Dodatku tygodniowego.)

IV. Fundator.

W one czasy przybył na dwór książęcia Wrocławskiego Henryka pewien ubogi kleryk Mikołaj. Pochodził on z ziemi krakowskiej, z rodziców szlachetnych lecz niezamożnych, a niemiał na Szlązku ani piędzi ziemi, ani rodziny. Natomiast posiadał Mikołaj rzadki podówczas skarb, t.j. „lotną w pisaniu rękę.“ A gdy z resztą prowadził się przykładnie, więc używał go do pióra notaryusz książęcy i kanonik wrocławski Laurenty. Doszedł ubogi pisarz wielkich u niego łask, i bywał często chwalony przezeń u księcia. Zaczem gdy Laurenty postąpił na biskupstwo lubuskie, książę Henryk poruczył Mikołajowi notaryat. I stał się Mikołaj z czasem niejako rządcą całego księstwa Wrocławskiego, i począł myśleć o nabywaniu własności ziemskiej.

Podobała mu się nad inne okolice dolina nad-Oławska. Leżało tam właśnie kilka posiadłości odłogiem. Mianowicie Sukowice, owa osada kmieca w samym pośrodku doliny, od czasu rozsypki kmieci po zabiciu się dwóch najzamożniejszych osadników, Krepisa i Suka, stały pustką. Mikołaj zaniósł prośbę o nią do księcia i snadnie otrzymał ją.

Prawie w tymsamym czasie umarł bezdzietnie ubogi szlachcic Janusz, mieszkający w swem Januszowie, koło wielkiego jawora, u źródła Jaworowica. Pozostała po nim puścizna łączyła się z drugą pustką, po jego bracie Dobrogoście, wywołanym z kraju za rozbój. Upatrzywszy stosowną chwilę, pokłonił się Mikołaj księciu o Januszowo. Łaskawy książę darował mu obie pustki braterskie.

Sukowice i Januszowo były razem dość znaczną posiadłością i leżały w pobliżu siebie, lecz nie stykały się wzajem. Przegradzała je włość onego ubogiego Henryka, coto się mienił szlachcicem, Henrykowo. Potrzeba było koniecznie nabyć część Henrykowa, aby połączyć Januszowo z Sukowicami. Dopiął tego ksiądz Mikołaj układem z właścicielem Klinu niewygodnego. Henryk odstąpił mu całą przestrzeń gruntów po lewym brzegu Moriny, pośredniczącą między Sukowicami a Januszowem, a wziął zato południową część Sukowic, po prawym brzegu Moriny, między Oławą a bukowiną Głąbową, gdzie jego potomkowie, od jakiegoś Cesława nazwani Cesławicami, zamieszkali odtąd w wsi Cesławicach.

Jął teraz Mikołaj urządzać swoją zaokrągloną posiadłość. Przedwszystkiem godziło się nadać nową nazwę nowej całości. Z różnych dotychczasowych mian najmilej brzmiała uszom tutejszym nazwa od onego jawora, przywłaszczona źródłu, potokowi, całej okolicy, Jaworowica. Ale tej nazwy niechciał właśnie Mikołaj. Wypadało tedy wytępić najprzód przyczynę wstrętnego miana, t.j. ściąć „sławne“ drzewo. Jakoż przyłożono siekierę do ulubionego jawora i padło starożytne drzewo u źródła. Z jaworem zgasła nazwa źródła, potoku, miejsca całego. Zastąpiło ją miano świetniejsze, wzięte od panującego księcia Henryka, w cześć któremu Mikołaj, korzystając z utartego już w tych stronach wyrazu dawniejszego, nazwał całą swoją posiadłość: Henrykowo. Poczem ani w dawniejszem Januszowie, ani dawniejszych Sukowicach, lecz wcale nowem miejscem, w polu nad potokiem Jagielno, w pośrodku nowej majętności, zamierzył fundator wznieść znamienitą osadę. Stanęło tam nowe sioło Henrykowo, względem poźniejszego klasztoru w pobliżkości, niejako Nowego-Henrykowa, Starem Henrykowem w następnych latach nazwane. Skoncentrowało ono w ten sposób cząstki i żywioły kilku dawnych osad pomniejszych, i było pierwszą właściwą w tych stronach wsią, podczas gdy one osady dawniejsze składały się jedynie z pojedyńczych, odosobnionych zagród. Jakoż w temjawniejsze odznaczenie nowej zamożniejszej osady zbudował w niej ksiądz Mikołaj kaplicę, i osadził przy niej plebana, czego oczywiście niemogła mieć żadna z poprzednich osad pomniejszych. Pierwszym plebanem w Henrykowem został niejaki Henryk, brat Stefanów, dziedzic małej cząstki szlacheckiej w okolicy.

Z czasem przykupił notaryusz Mikołaj wiele innych jeszcze dziedzictw i posiadłości, leżących po części w dolinie nad-Oławskiej, po części w stronach dalszych, a nawet poza granicami szlązkiemi. W pobliżu nowego Henrykowa nabył on mianowicie Niklawice, po prawym brzegu Oławy, w sąsiedztwie leśnej dzierżawy Kołaczowej. A gdy synowie kmiecia Kołacza wielce podupadli po śmierci ojca, powiodło się Mikołajowi przyswoić sobie tanim sposobem znaczną część ich dziedzictwa. Ubodzy Kołaczowice musieli ustąpić z swego kasztelu a szeroka posiadłość ich rodzica rozpadła się w trzy działy, z których jeden wrócił w ręce książęce i zamienił się w książęcy folwarczek Jaworowice; drugi przeszedł w dzierżenie wspomnionego tu plebana Henrykowskiego Henryka i jego brata Stefana; trzeci wreście, przyległy rzece Oławie, był właśnie nowym nabytkiem Mikołaja. Poza obrębem Oławy posiadł on znaczne włości Osiek koło Żmigroda na Szlązku, ku północy od Henrykowa, i Richnow tamże ku Zachodowi. Zewnątrz granic szlązkich należały Mikołajowi Glewo i Głąboka w ziemi krakowskiej.

Wszystko razem stanowiło znamienitą fortunę. Dopomagał mu do niej bardzo hojnie sam książę Henryk. Dopomagał właściwie sobie samemu. Gdy bowiem Mikołaj jako duchowny niemiał potomstwa, a jako przybysz w tych stronach, był wcale bez rodziny, wszystkie więc posiadłości jego wracały po śmierci właściciela w ręce książęce. Tak przynajmniej tuszył książe wrocławski, i już nawet plany przyszłego użycia spuścizny tworzył, zamyślając zbudować w niej wspaniały dwór książęcy. Atoli losy inaczej zakierowały. Żal było Mikołajowi pozbawić kościół tak bogatej własności. Postanowił zatem uczynić duchowną z niej fundacyę, której cel bogobojny zniewoliłby księcia do przyzwolenia z swej strony. Po długich naradach z przyjaciółmi, pomiędzy którymi rozstrzygający głos wychodził od pewnego zakonnika z klasztoru cysterskiego w Lubuszu, uznano za rzecz najlepszą, założyć w Henrykowie konwent Cystersów, wyposażony całą pozostałością Mikołaja.

Chodziło tylko o uzyskanie przyzwolenia książęcia. W tym zamiarze wyprawił notaryusz świetną ucztę w Henrykowie. Zaproszonemu książęciu towarzyszyli przy niej trzej biskupowie: Laurenty wrocławski, Laurenty lubuski, Paweł poznański. Był też obecny młody książę Henryk, zwany poźniej pobożnym. Przed ucztą wyjawił Mikołaj biskupom cel biesiady, prosząc o przemówienie do księcia w chwili stosownej. Poczem zasiedli wszyscy do stołu, i używali ochoczo darów bożych, których zastawiono obficie. Po skończonej zaś uczcie, gdy książe zdawał się być weselszym, ustąpili biskupowie z nim na ubocze, i rzekli mu: „Panie! Mamy do ciebie prośbę, której nie śmiemy wynurzyć, aż póki nam nieprzyrzeczesz, że ją wysłuchasz łaskawie.“ — Na co książę, jako pan mądry i nigdy w niczem skwapliwością i pospiechem nie powodujący się, odpowiedział: „Nie przystoi księciu przyrzekać, niewiedząc co.“ A biskupowie: „Toć możesz panie być pewnym, iż tylko o to prośbę zanosić chcemy, co tu na ziemi przymnoży ci chwały doczesnej, a na tamtym świecie zbawienia duszy wiecznego.“ Co usłyszawszy, ozwał się książę: „Nie lękajcie się tedy wynurzyć mi prośbę waszą, którą (jeśli rzeczywiście jest taką jak powiadacie) chętnie spełnić dziś obiecuje.“ — Zarazem wyjawili mu biskupowie pobożny zamysł Mikołaja, nic mogący przyjść do skutku bez zezwolenia księcia. Książę Henryk Brodaty wziął sobie to na uwagę, i przeszło godzinę milczał, nim wreście dał odpowiedź. Na ostatek przemówił: „Lubo miejscu temu inne niegdyś przeznaczenie obmyśliłem, nie chcę przecież stawać w drodze pożytkowi dusz chrześciańskich, i przyzwalam na waszą prośbę. Czynię to jednakże pod tym jedy-

nie warunkiem, aby po zbudowaniu klasztoru w Henrykowie fundacya onego nie Mikołajowi lecz mnie była przyznaną.“ Biskupowie ucieszyli się wielce tą odpowiedzią, i głośne za nią dzięki składając, rzekli: „Racz tedy miłościwy książę, przywołać tu syna twego i obecnych tu panów, i w przytomności wszystkich oznajmić wolę swoją.“ — Jakoż w istocie wszedł nato młody książę, przystąpiła wszystka szlachta obecna, a stary książę oświadczył, jako notaryusz jego umyślił sprowadzić szarych mnichów w to miejsce, ale ponieważ wszystko co tylko posiada, i co tym mnichom dać może, ma z łaski pana swojego, więc prosi o przyzwolenie pańskie. „Owoż lubo żądanie Mikołaja“ — ciągnął książę Brodaty — „przynosi nam niemały uszczerbek majątkowy (wszelkie bowiem jego posiadłości miały po śmierci zostać znowuż własnością skarbu naszego); wszelako przychylając się do próśb wielebnych księży biskupów, pozwalamy na założenie klasztoru. Czynimy to jednakże z tem zastrzeżeniem, iżby fundacya Henrykowska była wyłącznie nam i potomkom naszym przypisywaną. I zdaje się nam rzeczą najwłaściwszą, aby nasz syn Henryk miał staranie o klasztor zamierzony. Mój ojciec Bolesław założył klasztor Lubuski, ja ufundowałem klasztor w Trzebnicy, mój syn niech pozostawi pamiątkę po sobie klasztor cysterski w Henrykowie.“

Całe zgromadzenie uznało słuszność postanowienia książęcego. Mikołaj ukląkł przed książętami i uczynił rezygnacyą wszystkich swoich włości w ich ręce. Działo się to w roku 1222. W pięć lat później, dnia 28. maja r. 1227, osiadła kolonia Cystersów lubuskich w nowym klasztorze Henrykowskim. W kilka miesięcy, 31. listopada, tegożsamego roku umarł Mikołaj.

(Dokończenie nastąpi.)

Wydatek z gorzelni i browarów w Galicyi, w Krakowskiem i na Bukowinie w mies. wrześniu 1854—1853.

(Obacz Nr. 2, 8, 12, 17, 21, 24, 27, 31, 36 i 40 Dod. tygod.)

Nr.	Okręgi kameralne	Wódka: Licz. gorz. w wrześniu 1854	Ilość wiader zacieru w wrześniu 1854	Licz. gorz. w wrześniu 1853	Ilość wiader zacieru w wrześniu 1853	Zestawienie w wrześniu 1854: Zajętych gorzelni więc.	mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	mniej	Piwo: Licz. bro. w wrześniu 1854	Wywarzono wiader piwa w wrześniu 1854	Licz. bro. w wrześniu 1853	Wywarzono wiader piwa w wrześniu 1853	Zestawienie w wrześniu 1854: Zajętych browarów więc.	mniej	Wydanych wiader piwa więcej	mniej
1	Bochnia	—	—	2	650	—	2	—	650	12	1,970^{26}/..	16	2,448^{32}/..	—	4	—	478^{6}/..
2	Brody	8	12,577	6	11,892	2	—	685	—	15	2,075^{13}..	19	2,095^{22}/..	—	4	—	20^{9}/..
3	Brzeżany	7	11,422	6	4,964^{20}/..	1	—	6457^{20}/..	—	11	1,376^{8}/..	12	1,262^{3}/..	—	1	114^{5}/..	—
4	Czerniowce	37	26067^{20}/..	45	35,459	—	8	—	9,391^{20}/..	16	4,195^{8}/..	15	2,792^{2}/..	1	—	1403^{6}/	—
5	Jasło	—	—	—	—	—	—	—	—	9	217^{30}/..	10	421^{32}/..	—	1	—	204^{2}/..
6	Kołomyja	60	8,101^{20}/..	72	9,531	—	12	—	1429^{20}/..	8	1,628^{28}/..	7	748^{2}..	1	—	880^{26}/..	—
7	Kraków	1	684	—	—	1	—	684	—	7	396^{22}/..	5	405^{25}/..	2	—	—	36^{3}/..
8	Lwów	—	—	—	—	—	—	—	—	6	1,620^{26}/..	8	2,572^{12}/..	—	2	—	951^{26}/..
9	Nowy Sącz	1	333	5	1,207	—	4	—	874	9	567^{6}/..	11	816^{2}/..	—	2	—	248^{36}/..
10	Przemyśl	3	878^{20}/..	4	1,261	—	1	—	382^{20}/..	13	1,294^{34}/..	14	1,782^{8}/..	—	1	—	487^{14}/..
11	Rzeszów	—	—	1	539	—	1	—	539	22	1,340^{18}/..	26	2,057^{9}/..	—	4	—	716^{31}/..
12	Sambor	1	900	3	2144^{20}/..	—	2	6855^{20}/..	—	4	964^{10}/..	6	1,111^{2}/..	—	2	—	146^{32}..
13	Sanok	1	18	—	—	1	—	18	—	8	325^{34}/..	8	444^{24}/..	—	—	—	118^{30}/..
14	Stanisławów	36	23623^{20}/..	40	8,894^{20}/..	—	4	14729	—	12	3,831^{9}/..	11	2,825^{17}/..	1	—	1005^{32}/	—
15	Stryj	13	33845	13	25,292^{20}/:	—	—	8,52^{20}/..	—	10	2,729^{33}/..	9	1,496^{10}/..	1	—	1233^{23}/	—
16	Tarnopol	10	24487^{20}/..	14	33,631^{20}/:	—	4	—	9144	18	3,713^{3}/..	18	2,236^{12}/..	—	—	1476^{31}/	—
17	Tarnów	1	950	2	725	—	1	225	—	9	750^{20}/..	13	1,140	—	4	—	389^{20}/..
18	Wadowice	11	7,827	10	6,259	1	—	1568	—	15	2,096^{26}/..	16	2,984^{36}/..	—	1	—	888^{10}/..
19	Żółkiew	1	182	—	—	1	—	182	—	14	1,237^{19}/..	14	1.462^{6}/..	—	—	—	224^{27}..
	Razem	191	159996^{20}/	223	142,450^{20}	—	32	17,546	—	218	32,305^{13}/:	238	31102^{16}/..	—	20	1202^{37}/	—
	Doliczywszy do tego produkcyę w mieście Lwowie:									11	3.987^{6}/..	10	4,916^{10}/..	1	—	—	929^{4}/..
	w Krakowie:									6	1,901^{2}/..	8	2,023^{20}/..	—	2	—	122^{18}/..
	Suma:									17	5,888^{8}..	18	6,939^{30}..	—	1	—	1051^{22}/..
	Ogólna suma:									235	38,193^{21}/.	256	38,042^{6}/:	—	21	151^{15}/..	—

Zestawienie produkcyi zacieru w wrześniu z miesiącem sierpniem r. 1854.

Obwód:		Bochnia	Brody	Brzeżany	Czerniowce	Jasło	Kołomyja	Kraków	Lwów	Nowy Sącz	Przemyśl	Rzeszow	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Tarnow	Wadowice	Żółkiew	Miasto Lwów	Miasto Kraków
W przecięciu zacierała każda gorzelnia w wiader	sierp.	—	1665	—	632	—	98	—	—	24	—	—	—	—	72	1959	1884	—	92	—	—	—
	wrześ.	—	1572	1632	705	—	135	684	—	333	293	—	900	18	656	2604	2449	950	712	182	—	—
W porównaniu z sierp. zacierano w wrześniu	więcej	—	8247	11422	14699	—	3910	684	—	309	878	—	900	18	5984	16206	16949	950	7735	182	—	—
	mniej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pędziło w wrześniu gorzelni	więcej	—	6	7	19	—	17	1	—	—	3	—	1	1	6	4	6	1	10	1	—	—
	mniej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

W całym kraju było w wrześniu o 83 gorzelni więcej; jedna gorzelnia pędziła w wrześniu w przecięciu 838, w sierpniu zaś 429 wiader.
Ogólna produkcya w całym kraju była większa o 113.663 wiader zacieru niż w sierpniu.

Zestawienie produkcyi piwa w wrześniu z miesiącem sierpniem 1854 r.

Obwód:		Bochnia	Brody	Brzeżany	Czerniowce	Jasło	Kołomyja	Kraków	Lwów	Nowy Sącz	Przemyśl	Rzeszow	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Tarnow	Wadowice	Żółkiew	Miasto Lwów	Miasto Kraków
W przecięciu produkował każdy browar w wiader	sierp.	111	111	165	239	142	181	42	372	59	117	71	303	49	375	263	242	109	128	94	338	358
	wrześ.	139	138	125	262	24	204	53	270	63	100	61	241	41	319	273	205	83	140	89	363	317
W porównaniu z sierp. warzono w wrześniu	więcej	410	294	54	140	—	183	77	—	—	—	—	56	—	—	367	—	—	—	391	268	—
	mniej	—	—	—	—	79	—	—	612	18	338	90	—	14	663	—	1380	17	84	—	—	248
Było w wrześ. browarów	więcej	—	—	3	—	2	—	—	—	—	—	2	1	1	—	1	—	2	—	5	—	—
	mniej	2	1	—	1	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	3	—	2	—	—	—

W całym kraju było w wrześniu o 6 browarów więcej; jeden browar produkował w przecięciu 163, w sierpniu zaś 173 wiader.
Ogólna produkeya w całym kraju była w wrześniu mniejsza o 1.304 wiader piwa niż w sierpniu r. b.

Zamczysko tarnowskie, góra ś. Marcina, kościółek.

(Z notat J. L.)

W południowej stronie Tarnowa [1] podnosi się wałem góra ś. Marcina — jest to ostatnie w dolinie Dunajca przedłużenie pasma tatrańskiego, zachodzące najgłębiej w porzecze wiślane; biegnie ono od południa ku północy, ciągle się zniżając. Patrząc z szczytu tej wyżyny: ujrzysz u stóp jej ku północnemu zachodowi ugrupowany na pagórku Tarnów; zkąd droga po pod zamczysko wybiega na górę, przepasując ją w kierunku ku jej południowemu spadkowi. Od północy spływa góra dość stromo w łąki wsi Gumnisk, na południe przedłuża się w lesiste pagórki; ku wschodowi zbiega wolno w bory zalegające równiny, a na zachód rozpływa się w kilkumilową dolinę, objętą ogromnym wężem snującej się rzeki Białej. Od północy lasek brzozowy obrzucił spadzistość góry, na południowej zaś pochyłości rozsiały się chaty wsi Zawady. Góra ś. Marcina widna ze wszech stron w promieniu 6 — 7 mil, ogromny widokrąg roztacza przed tobą ze szczytu samego — jedyny to punkt w okolicy Tarnowa dozwalający użycia przyjemności wspaniałego widoku i przejrzenia tych obszarów równin, co same monotonne w całości dopiero ujęte i zachwycić i podobać się mogą.

Choćby podania o górze ś. Marcina snujące się przez wieki od mieczysławowskich jeszcze czasów, niebyły do nas doszły; to samo położenie tej góry wnosić pozwala iż na niej stała pewno pogańska świątynia. Można też twierdzić, że wyżyna ta, sama jedna w śród szerokich równin, pierwszą tej okolicy ludność do siebie niby do punktu oparcia i pod zasłonę przed wichrami północy sprowadziła. To też na niej ślady 3 grodów, podania o pogaństwie i pierwszych chrześcijaństwa chwilach; a pod nią usiadł znakomity w przeszłości Tarnów.

Góra ś. Marcina w Sandeckiem ledwo górką zwaćby się mogła, tu w śród równi i płaszczyzn uderza ogromem.

Odkąd tylko ku Tarnowu jedziesz, ona pierwsza wita cię już zdala, posełając ci krzyżyk błogosławieństwa z kościółka ś. Marcina; co niby ofiara niebu zaniesiona do pierwszych tej okolicy Chrześcian, z szczytu góry panuje wioskom i miastu. To jakby Babia z mglistym czepcem; a kościółek przez tyle wieków opiera się piorunnym chmurom i wichrom, co prawie cudownie cało go zostawiły. Podanie, przeszłość i przyszłość tej świątyni pieczy chmur i mgle oddało. Troskliwy o całość kościółka wieśniak opowie ci: jako ś. Marcin upodobał sobie to miejsce i nań ze mgłą przybył obraz jego; ludzie wdzięczni łasce postawili tam kościółek w miejsce pogańskiej bożnicy. Ś. Stanisław poświęcił pierwszy w nim ołtarz, a Bolesław śmiały chroniąc się do Węgier, znalazł tu przytułek pod opieką przebaczającego mu z nieba biskupa. Wreszcie dodaje smutno opowiadający chłopek: „obraz ze mgłą przyszedł i ze mgłą też odejdzie.“

Mały ten kościółek modrzewiowy ze wszech stron gontami i deskami obity, zachowuje się jak w pudełku — 14 ogromnych lip otacza go w około, zupełnie zasłaniając przed wichrami. Od ołtarza do drzwi głównych, długi do 25 łokci — w części nawy głównej szeroki do 12 łokci.

Styl budowy gotycki, ów zawiązek najstarszych naszych murowanych świątyń. Frontową facyatę stanowi dzwonnica czworoboczna — ku dołowi dwoma jakby stopniami ciągle się rozszerza, tworząc kruchtę i główne wejście. Ku górze coraz bardziej się zwęża figurą ostrosłupa ściętego, gdzie ją znów w sposób głowicy rozszerzają cztery klapy z których strzela piramidalne nakrycie. Z tej dzwonnicy rozchodzą się w około cały dół kościoła otaczające podsienia, nakryte płaskim dachem na filarach wspartym — podsienia te jak w Sandeckiem tak i tutaj lud Sobotkami zwie. Cały budynek: prostokąt, w części za wielkim ołtarem połową 8 kąta zakończony, stromym dachem przypiera wyżej jak do 3ej części dzwonnicy. Wewnątrz ołtarz wielki na mensie ceglanej stoi oddalony nieco od ściany — pułap w części prezbiteryum przechowuje ślady klejowego malowania desek, rysunkiem róż, lilij i winnych gron. Strop drewniany w szerszej części to jest w nawie głównej, wspiera się po krajach na prostokątnie obrobionej murłacie na wnętrze kościoła nieco występującej; występ ten cieśle wiejscy zwą sąsiekiem lub wypustką.

Słowem co do budowy ma kościółek ten zupełnie wszystkie cechy drewnianych gotyckich, w pierwotnym 13 wieku zachowane typie. Takie świątynie stawiano u nas od XIII. do XV. stulecia, zaokrąglając coraz więcej ich ostry rysunek, a w ich smugłej wieżyczce szukać trzeba węzła z którego rozwinęła się korona krakowskiej maryjackiej wieżycy i tej, jaka wieńczyła w XV. i XVI. wieku szczyt wawelskiej katedry.

Zawieszony na ścianie szczątek maleńkiego szafiastego gotyckiego ołtarzyka z wyobrażeniem ś. Marcina pędzlem staroniemieckiej szkoły, licuje zupełnie z całą budową kościoła i to był zapewne dawny wielki ołtarz, wzniesiony razem z ścianami. Dzisiejszy, w stylu psującego się już renesans, do końca XVI. wieku odnieść można — obraz zaś ś. Marcina w treści jego będący (na desce tło złocone, w kompozycyi dosyć ruchu) albo w XVI. wieku robiony razem z całym ołtarzem, albo też wtedy przemalowany na dawniejszym.

Dochowały się tu jeszcze szczęty lichej drzewo-rzeźby ołtarza, (z męką Chrystusa), które do XV. najwcześniej odnieść można stulecia, — nadto kilka poślednich obrazów na płótnie z czasów późniejszych; z tych jeden większy: wystawia dostojnika kościelnego, którego ś. Marcin przedstawia Chrystusowi spuszczającemu się na ołtarz — podpis: „*D. O. M. Divo Martino militi eremitae, Pontifici Gloriosissimo in gratiarum actione ex voto A. D. 1626.*“ [2]

W reszcie nad tęczą zawieszono ów osławiony łańcuch drewniany zamknięty takąż kłódką (z kluczem), z jednej sztuki drzewa wszystko wyrobione przez ślepego pasterza.

Nakoniec nie można tu pominąć zabytku sztuki garncarsko-rzeźbiarskiej. Na wypalonej ceglanej cienkiej płycie (3 cw. wys. 2 szer.) umieszczonej w drewnianych ramach: wyżłobiona Marya z dzieciątkiem Jezus otoczona całkowitą owalną, promienistą aureolą (*aureole ovale*), stoi na księżycu. Promienie aureoli i półksiężyc oraz rozpuszczone włosy żółtawo-złote; suknia spodnia wiśniowej barwy, zewnętrzna niebieska, tło białe. Glazura z połyskiem. Zabytek ten stłuczony w jednym rogu, przecież rysunek postaci nietknięty. Cenny to ze swej starożytności wytwór sztuki XIV. stulecia, do rzadkości u nas liczyć się może. W tym rodzaju nierównie późniejszą płytę widziałem w Ołpinach. (Cyrkuł Jasielski u WJMości k. Rogawskiego.)

Na wieżyczce kołyszą się dwa dzwonki, większy z datą 1666, mniejszy 1818. Dźwięk ich szeroko niby z obłoków płynie w okolicę, gdy uderzają w nie w czasie burzy na rozbicie chmur, lub o poranku, południu i wieczorem, dzwonią na „Anioł pański.“

Okazawszy iż i styl budowy i pamiątki kościółka ś. Marcina nie sięgają dalej nad początek 13 wieku, nie myślimy bynajmniej obalać jego słynnej w każdej geografii powtarzanemi podaniami [3] odleglejszej od tej daty starożytności. Wszakże tu i podanie i ocenienie archeologiczne, pogodzić się dają. Mogła tu istnieć w przedchrześcijańskich czasach pogańska bożnica, w drugiej połowie XI. wieku i ś. Stanisław i Bolesław śmiały mogli odwiedzać to miejsce i istniejący już kościółek. Przecież to pewna, że gdy w XIII. i XIV. wieku przed powstaniem fary tarnowskiej parafia tutaj miała swego pasterza; to wtedy zwiększająca się ludność okolicy wzniosła ten dziś istniejący przybytek pański.

Niemniej przeto ważnym będzie dla starożytności swej ten kościołek, choć dopiero stulecie XIII. za czas powstania ścian jego dzisiejszych, naznaczymy; dodając iż w wieku XVI. lub początku XVII. uległ niewątpliwie restauracyi, która pierwotną jego postać osobliwie w wnętrzu, nieco zmieniła.

Rozsypana na południowym i wschodnim spodzie góry wieś Zawada w dokumentach z początku 15 wieku i późniejszych [4] zwaną jest Podegrodziem. Nazwa ta niemoże się ściągać do zamku tarnowskiego, bo ruiny jego leżą na pochyłości góry przeciwległej

---

1) Z miasta zrobić można tę wycieczkę przez godzin 3, rachując w to drogę pieszą tam i na powrót i obejrzenie kościółka wraz z odpoczynkiem. Odległość nie więcej nad małe pół mili.

2) Ś. Marcin dla którego czci obraz ten zmalowany, żył około r. 650 po Chr., będąc 76 z porządku papieżem.

3) Prócz innych patrz: Opis Tarnowa k. Balickiego st. 81. Staroż. polska. Balin. i Lip. T. II. str. 483. — Rys stat. jeogr. Galicyi M. W. Poznań 1842 r. str. 99. Geogr. Galicyi II. Stupnicki. Lwów 1849 r. str. 50. — Przyjaciel ludu r. 2gi 1836. Nr. 51. Czas krak. r. 1852 Nr. 116 Schemat Univ. Cleri. diec. Tarn. z r. 1853, podaje jako datę erekcyi kościółka ś. Marcina r. 1070 — 1079. W reszcie p. Sobieszczański w Wiad. o sztukach piękn. T. I. str. 57. powiada że kościółek ten szczególnego (?) jest kształtu i do pierwotnych czasów Chrześcijaństwa go odnosi.

4) Działy dóbr Tarnowskich z r. 1437, 1448, 1570 i późniejsze (Archiwum w Gumniskach.)

wsi Zawadzie; a więc trzebaby postawić przypuszczenie: że w czasach zaćmionych tą mgłą co tu obraz ś. Marcina przyniosła, daleko jeszcze przed istnieniem zamku Tarnowskiego, obok kościoła stał jakiś tyn, jakiś gród pogański; od czego miano Podegrodzia do XVI. trwało stulecia.

Na tejże jeszcze górze ku wsi Tarnowcu, powyżej ruin zamku, są w ziemi szczęty rozwalin a miejsce grodziskiem się zwie. Byłby to więc drugi znów gród młodszy od poprzedniego, a starszy od tarnowskiego zamczyska.

To ślady i domysły; przejdźmy do właściwego zamku, który niedawno bo dopiero w przeszłym wieku w gruzy się rozpadł, a od łokietkowych już czasów (jak świadczą przywileje) panował okolicy, zawieszony na zachodnio-północnym krańcu Marcińskiej góry. Posada zamku nieco sztuką przysposobiona składa się z dwóch części: wschodniej wyższej i zachodniej niższej, które to położenie nadawało nazwy dwom głównym częściom całej budowli. Większa część izb mieszkalnych paradnych była w części wysokim zamkiem zwanej, która jak się zdaje starszej była daty od zamku niższego, gdzie głównie mieściły się potrzebne do gospodarstwa i dla dworu sklepy i komnaty. Brama wjezdna prowadziła do zamku wyższego od wschodu, gdzie z miasta biegła ślimakiem droga, — od zachodu była furtka do zamku niższego.

Wedle rękopisu Dział Ostrogskich etc. r. 1603 zamek Tarnowski prócz podziału na niższy i wysoki, dzielił się na przygrodek, gmachy nowe, gmachy stare, bramne, baszty, zwierzyniec, winnica nowa i stara, chmielnik, browar, słodownia, lodownia, cegielnia i piece wapienne. W tem mieściły się: 1 sala, 1 kaplica, 1 łaźnia, 1 piekarnia, 3 kuchnie, 2 stajnie, 9 izb (z tych 5 w zamku wysokim), 12 komnat i komnatek (z tych 8 w zam. wysz.), 15 sklepów (11 w zam. wysz.) 2 komory i 5 izdebek (3 w zam. wysz.) Prócz tedy piwnic, kaplicy, łaźni, stajen, kuchni, piekarni etc., izb wszelakich było w owym zamku do mieszkania 44. Co znaczniejsze zwały się: izba fladrowa, sala, izba stołowa, drabantska, grodecka, złocista, komnata z obrazami kamiennemi (rzeźby, posągi), wreszcie izby i komnaty gdzie białogłowy mieszkały i te gdzie kredencerze chowali się.

O tym zamku a mianowicie o jego kaplicy, archiwum w Gumniskach następnych dostarcza nam nateraz dat z przywilejów wynotowanych:

Z dokumentu *dd. Cracoviae 1362* r., którym Bodżanta biskup krakow. dotuje kaplicę zamku tarnowskiego, dziesięciną swą stołową ze wsi Czoczyńska wola i Łękawica; widać iż kaplica N. Maryi Panny sfundowana w zamku przez Rafała Tarnowskiego i miała ołtarz ś. krzyża, do którego właśnie przeznacza biskup tę dziesięcinę.

Z przywileju de data 1415, którym Jan Amor Tarnowski wojewoda krak. funduje kaplicę: „Rozejścia się śś. Apostołów" i jej prebendarzowi oddaje wieś Łukową, okazuje się iż chłopi tej wsi obowiązani byli chodzić do robót fortyfikacyjnych zamku.

R. 1596. Henryk kardynał legat papieski w Polsce, Januszowi księciu Ostrogskiemu, kaszt. krak. i Leonie i Eufrozynie córkom, daje indult na odprawianie mszy w kaplicy zamku tarnowskiego.

R. 1747 de data w Dubnie, Janusz Aleksander książę Sanguszko, miecznik litewski, pozwala Bernardynkom z ruder spustoszałego zamku tarnowskiego użyć materyału na murowanie kościoła.

Kościół ów posiadają dziś Bernardyni, a z zamczyska prócz gruzów sterczy tylko ułamek baszty bramnej. Gdy nam sposobność posłuży, szczegółowiej napiszemy kiedy monografią tego mieszkania i gniazda Tarnowskich; dziś głównie chodziło nam o podanie dokładnej wiadomości o kościółku ś. Marcina; — wiele bowiem o nim już napisano, ale jak widzimy nikt z opisujących dobrze go nie obejrzał.

Kraków d. 26. października 1854 r. J. Ł.

Babice, Felsztyn, Lisko, Mościska, Przemyśl, Wisznia R. 1553, 1617 i 1688.

Rozporządzenie objaśniające wolność od opłaty ceł.

Sigismvndvs Avgvstvs | dei gratia Rex Poloniae Magnus dux Litwaniae Russiae Prussiae Masouiae. Samogitie etc. dominus et heres. Significamus tenore p(raese)ncium | quorum interest vniuersis et singulis harum noticiam habituris. Q(uod) quamuis nos Ciuibus **Premislien**'(sibus), **Moscezicen**'(sibus), **Vishnen**'(sibus). **Babicen**'(sibus). | in **Lesko** et **Felstin.** vnicuiq(ue) praefatarum Ciuitatum et Oppidorum specialibus literis nostris libertatem et im(m)uninitatem a solutione The|loneorum nostrorum ab omnis generis mercibus in omnibus Cameris et locis Regni et dominiorum n(ost)rorum concesseramus. Quoniam tamen | in literis eiusmodi libertatis omnibus mercibus generaliter descriptis nullae specialiter expresse et enumerate sunt. Ob idq(ue) Theloneaatores nostri | praefatos Ciues **Premislien**(s'es). **Moscezicen**(s'es). **Vishnen**(s'es). **Babicen**(s'es). | in **Lesko** et **Felstin.** ad soluendum Theloneum a bobus et vaccis eosdem Ciues | praefatos cogunt et compellunt interpretandum secundum illam libertatem generalem, ab omnibus quidem alijs mercibus non tan(t'um) a bobus et | vaccis eosdem Ciues supra nominatos a solutione Thelonei liberos esse debere. Ideo nos ambiguitatem eiusmodi literar(um) n(ost)rar(um) iam tandem | tollere volen(t's). easdem interpretan(das) duximus interpretamurq(ue) et declaramus praesentibus. Quod v(ideli)c(e)t praefati Ciues **Premislien**(s'es) **Moscezicen**(s'es)| **Vishnen**(s'es) **Babicen**(s'es). in **Lesko** et **Felstin**, vigore libertatis generalis per nos illis concess(ae): a solutione Theloneorum, non solum ab alijs quibusuis | mercibus, sed etiam a bobus et vaccis seu ivuencis liberi et immunes, ac exempti esse debent.

Zygmunt August *z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmójdzi i t. d. Pan dziedziczny. Oznajmiamy osnową niniejszego wszystkim w ogóle i w szczególności, którym o tem wiedzieć należy: Lubośmy Mieszczanom* ***Przemyśla, Mościsk, Wiszni, Babic, Léska i Felsztyna*** *i każdemu z wymienionych miast i miasteczek, wolność i swobodę od płacenia ceł królewskich od wszelkiego rodzaju towarów na komorach i stanowiskach koronnych i państw Naszych osobnemi nadali listami; gdy atoli w tych listach o towarach w ogóle tylko jest mowa, szczegółowo zaś żaden towar wyrażony nie jest, i dla tego celnicy Nasi przerzeczonych mieszczan* ***przemyskich, mościskich, wiszeńskich, babickich, léskich i felsztyńskich*** *do opłaty cła od wołów i krów zniewalają i pociągają, tłómacząc im, iż według rozporządzenia ogólnego o tej swobodzie należy ich uwalniać od opłaty celnej od wszelkich towarów, lecz nie od wołów i krów; chcąc przeto tę niepewność z listu swobodnego stanowczo usunąć, postanowiliśmy go objaśnić, jakoż objaśniamy oświadczając niniejszem: iż przerzeczeni Mieszczanie* ***przemyscy, mościscy, wiszeńscy, babiccy, lescy i felsztyńscy***, *na mocy nadanej im przez Nas ogólnej swobody, od opłaty cła nie tylko od wszelakich innych towarów, ale także od wołów, krów i jałownika wolnymi i wyjętymi bydź mają.*

(D. n.)

Powłoka jakby pokostem.

Kwaśnego mleka 24 łutów; lekko gaszonego wapna $^3/_4$ łuta, czystej kredy 60 łutów, tartego węgla $^1/_8$ łuta, białka ze 6 — 8 jaj, a wody 11 łutów. Mieszać razem, ale wprzódy uważać ażeby wapno, kreda i węgiel były czyste i dobrze na proszek utarte i przesiane. Jeźliby za gęste było, można troszka wodą roztworzyć i pędzlikiem smarować to co chcemy powłoką pokryć. Mieszanina ta zastępuje pokost najlepszy: dwa razy rzecz nią powlec, przetrwa wszelkie wpływy powietrza. — Kto zechce kolorowy powłoki, niech farby doda.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.